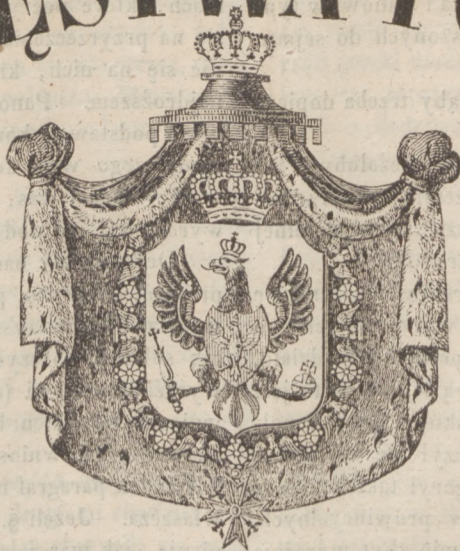


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Jutro, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, nie wyjdzie Gazeta.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sprawy sejmowe.

(Dokończenie posiedzenia sejmku połączonego z dn. 1. Maja.)

Deputowany Delius dla tego był głównie przeciw wpływowi sądów honorowych wojskowych, że przepisuje wyraźnie prawo, iż oficerowie krajowej obrony należą pod te sądy za takie czynności, które nie są przez prawo kryminalne uważane za przestępstwa i na dowód odczytał ustawę, a potem wniósł o wyrzucenie z projektu wzmianki o sądach honorowych.

Deputowany Lavergne-Peguilhen utrzymywał, że trzeba korzystać z objaśnienia, które minister wojny uczynił i tylko te wyroki sądów honorowych brać w rachunek przy ocenianiu posłakowania, które stanowią względem czynności opierającej się na braku honorowego uczucia.

Deputowany Werdeck utrzymywał, że wyroki sądów honorowych zasługują na uwzględnienie, skoro się robi różnica pomiędzy uwolnieniem od wojska lubo bez dymissyi, a wykluczeniem, do którego zawsze daje powód jakiś postępek chałbiący.

Deputowany Massow oświadczył aby dodać w ustawie, że wyrok sądu honorowego nie ma wpływu na reprezentanta, skoro był wydany z powodu pojedynkowego.

Minister Boyen uczynił wzmiankę co do pojedynków, że ich w wojsku tak ściśle bronić nie można. Są sekty religijne potępiające pojedynek, lecz przy tej zasadzie nie mogłoby istnieć żadne państwo, bo każdy mający iść na wojnę, mógłby i musiałby twierdzić, że nie może walczyć przeciw drugiemu.

Deputowany Wedell mówił, że każdy stan ma swoje przepisy honoru. Syn chłopca właściciela, skoro się wdaje z chłopami służebnymi traci na godności we wsi; po szkołach uczeń z wyższej klasy nie szuka przyjaźni w niższej; wojskowi pojedynek uważają za dowód odwagi. Oficer, który pojedyнку odmawia, jest zwykle płaskiego sposobu myślenia. Najlepiej ludzi zostawić jak są, a dla tego wszelkie poprawki przy projekcie niepotrzebne.

Po długich rozprawach marszałek nareszcie przystąpił do głosowania czyli sądy honorowe wojskowe mają być uważane za powód do posłakowania reprezentanta.

Okazało się, że 265 głosów niechciało wiedzieć o wyrokach sądów honorowych wojskowych, a 205 tylko było za nimi; ponieważ jednak przeciw propozycji potrzeba $\frac{2}{3}$ głosów przeto pozostało się przy projekcie.

Marszałek oświadczył, że przez niedzielę i poniedziałek będą inaczej urządzone ławki, odroczył posiedzenie i zapowiedział je dopiero na wtorek dnia 4. Maja o godzinie 10 zrana.

Na posiedzeniu kuryi trzech stanów dnia 4. Maja po odczytaniu protokołu poprzedniego posiedzenia i zrobieniu kilku uwag przez deputowanych w przedmiotach mniejszej wagi, Marszałek wymienił 68 petycji, które przyporządkował do właściwych wydziałów. Pomiędzy temi o wolności druku była jedna deputowanego Germershausen, druga Hansemanna a trzecia Mevissena; o jawność obrad reprezentacyjnych jedna Mevissena a druga Hansemanna; o powołanie na sejm Nepomucena Niemojewskiego wniesiona przez Węgierskiego, o dozwoleń czytania mów tym reprezentantom z Księstwa Poznańskiego, którzy nie umieją dobrze po niemiecku przez Zakrzewskiego, o zapobieżenie teraźniejszej biedzie deputowanego Donimierskiego. Następnie zaczęli deputowani skarżyć się, że stenografowie tak psują mowy, że w gazetach wcale nie są podobne do tych, które słyszano na posiedzeniu. Nawet ministrowie Thile i Uhden, którzy w krótkich tylko słowach głos zabierali,

mówili, że w gazetach, swych słów wcale poznać nie mogli. Dalej zajmowano się niektórymi uwagami wynikającymi z przepisów regulaminu co do podawania petycji, przy czém marszałkowi zarzucano, że tam decyduje sam, gdzie rzecz do całej izby należy, a nareszcie przystąpiono do projektu względem reprezentantów posłakowanych. Posiedzenie zostało odroczone o godzinie $3\frac{1}{2}$ z południa.

Po otworzeniu nazajutrz dnia 5. Maja, posiedzenia kuryi trzech stanów wyliczył marszałek 42 nowych petycji, które przeznaczył do właściwych wydziałów.

Deputowany Naumann oświadczył, że wymieniona jego petycja względem żelaznej kolei z Poznania do Szłaska, jest na ten przypadek złożona, gdyby propozycja względem pożyczki na żelazne koleje, nie miała być przez sejm przyjęta. Z powodu, że ta petycja tylko podana na przypadek, uważał za rzecz niewłaściwą, aby była do obudwu kuryi oddana. Jeżeli jednak służyć będzie mu prawo do wystąpienia z tą petycją w przypadku oznaczonym, to nie ma przeciw oddaniu.

Marszałek odpowiedział, że mu prawo służyć będzie.

Deputowany Bockum-Dolffs doniósł zgromadzeniu, że księgarz Raimarus wydaje czynności sejmowe i jak w prospekcie powiada pod dozorem sekretaryatu, mówca jest także sekretarzem, a nie o tém nie wie.

Marszałek oświadczył, że księgarz Raimarus mówił z nim o tém i udał się także do marszałka sejmku połączonego, księcia Solms.

Sekretarz Leipziger dodał, że książę zalecił mu, aby dopomagał pod tym względem księgarzowi. Deputowany Bockum-Dolffs oświadczył, że czyni wniosek, aby Raimarus skryślił na książce słowa »pod nadzorem wysokiego sekretaryatu.«

Deputowany Schuman zaczął mówić: Panie marszałku sejmowy! Mój język ojczysty jest polski, w nim nauczyłem się myśleć i nie mam łatwości wysłowiania się w dłuższej mowie niemieckiej mianę z pamięci, tak jakbym sobie tego życzył. Niech mi wolno będzie wziąć moją kartkę w pomoc. (Czyta.) Moi koledzy z Księstwa Poznańskiego napisali petycją względem dochowania narodowości tamczym Polakom, ale marszałek odrzucił ją, że ma za przedmiot sprawę tylko prowincjonalnego interessu. — W położeniu, w jakim znajdują się rzeczy tą petycją objęte: nie myślę się wdawać w żadne objaśnienia; ale niechaj wolno mi będzie uczynić tę krótką uwagę: że przedmiot, który się tyczy pytania żywotnego pod względem całego jednego szczepu ludu — którem to pytaniem zapewne jest narnarodowość i język — na żaden sposób nie może być obojętnym dla całej monarchii, ale ją głęboko interesować musi i ztąd jest sprawą całe państwo obchodzącą.

Panowie! §. 13. rozporządzenia z dnia 3. Lutego r. b. brzmi w tych słowach: »połączonemu sejmowi służy prawo zaność do Nas prośby i zażalenia, które się tyczą spraw wewnętrznych całego państwa, albo kilku prowincyi, jak przeciwnie prośby i zażalenia, które jedynie mają na uwadze interessa jednej prowincyi, mają pozostać przy sejmach prowincjonalnych.« Jakkolwiek rzecz się tak nie ma, na chwilę przypuszczam, że to może należeć albo do sejmku połączonego, albo do sejmku prowincjonalnego. Któż tę wątpliwość ma rozstrzygać? Podług mego zdania sam tylko regulamin rozstrzyga. Ten zaś powiada w §§. 8 i 26.: »petycje na plenarnych posiedzeniach, nie mają być czytane, tylko zaraz do wydziałów odesłane.« Dalsze postępowanie ma się odbywać podług §. 9. i następujących. Skoro więc petycja zostanie przygotowaną na plenarne posiedzenie stósownie do §. 26. ad b. powstaje pytanie: czyli ona ma być wzięta pod rozbiór? i to pytanie musi być uczynione w kuryi. Skoro zaś przynajmniej 24 członków nie wystąpi za rozbiorem petycji, natenczas rozbiór nie ma miejsca.

Tak więc w mowie będący przypadek, jest zupełnie jasno rozstrzy-

gnięty. Wydział powinien zgłębiać, czyli petycja należy do sejmu połączonego albo nie? ale tylko plenarne zgromadzenie wyrzeka i stanowi w tym względzie. — Innego sposobu oddalenie wniosków zanoszonych do sejmu, regulamin nie zna.

To jest jasnym i nie ma tu żadnej wątpliwości, którąby trzeba dopiero rozstrzygnąć według §. 29. regulaminu.

Sądzę atoli, że choćby rzecz była i wątpliwą, przecież należałoby w interesie słuszności i sprawiedliwości pozostawić zgromadzeniu do wyrzeczenia względem przyjęcia lub oddalenia petycji, a nie pozostawiać zupełnej mocy w tym względzie jednemu zdaniu, to jest pana marszałka.

Na tych zasadach opierając się wnoszę, ażeby pan marszałek naklonił się do wypełnienia przepisów regulaminu ad a i b w §. 26. wyrzeczonych, to jest, aby w mowie będącą petycją naprzód odesłał pod ocenienie wydziału.

Marszałek. Rzeczywiście przyniesiono mi petycją tej treści, to jest tyczącą się zachowania przy prawach narodowości polskiej i języka polskiego w Księstwie Poznańskim. Wniosek zatem tyczył się wyłącznie interesów Księstwa Poznańskiego, i przypadał do kategorii takich, które są wyłączone od sejmu ogólnego, a należą do sejmów prowincjonalnych. Nie masz w tym względzie żadnej wątpliwości, bo regulamin zbyt wyraźnie mówi. Niepotrzeba tu zatem żadnego rozstrzygnięcia. Gdzie prawo tak wyraźne to się nie ma na co odwoływać. Że wreszcie taki wniosek może bardzo zainteresować, to rzecz pewna, ale zainteresowanie, a interes, o którym mówi regulamin, nie jest to wcale jedno i to samo; jest tu tylko ogólny człowieczeństwa interes. Gdybyśmy tak chcieli słowa rozumieć to przytoczony paragraf, niemiałby wcale sensu; nie jestem prawnikiem ale wiem o tej prawniczej zasadzie, iż nigdy nie można przypuszczać, aby prawodawca coś wyrzekł, w czemby nie chciał nic postanowić. Podług zapamiętania się deputowanego (Schumana) co z wnioskiem wystąpił, każda petycja musiałaby iść pod rozpoznanie sejmu połączonego. To są powody, dla których z wielkim ubolewaniem musiałem odmówić przyjęcia petycji.

Deputowany Brodowski. Znaczna liczba deputowanych Księstwa Poznańskiego udała się do marszałka z petycją napisaną do niniejszego zgromadzenia. Marszałek atoli odwołując się na §. 13. regulaminu petycją oddalił. Petycyonaryusze są przekonani, że się zasadnie do zgromadzenia udali, gdyż przedmiot ten jest wielkiego interesu dla całej monarchii i potem, że się opierają na rozporządzeniach od tronu wysłanych, które przez żadną ustawę nie zostały zniesione, a które w ostatnich czasach znacznego jednakże doznały uszczerbku. Odpowiedź marszałka, przez którą tę petycją oddalił, była (czyta). Choćbym się na widoki petycyonaryuszy nie zgadzał, upraszać musiałbym zgromadzenie, żeby zwróciło na to swą uwagę, że w myśl §. 13. nie marszałek rozstrzyga pytanie: czyli rzecz należy do niniejszego zgromadzenia lub nie. Wszakże tylko wydziałom służy prawo oświadczenia w tym względzie. W §. 26. nie masz wzmianki, że zależy od woli marszałka sejmowego: czy chce petycją przyjąć lub oddać, ale stoi wielkimi literami wydrukowane, że petycja ma być oddaną wydziałowi, żeby ten rozpoznał i wyjaśnił przedmiot, napisał swoje uwagi i przedstawił zgromadzeniu, któremu służy prawo rzecz rozbić lub oddać. Wprawdzie wolno marszałkowi usunąć wątpliwości, skoro się okażą, ale tu nie masz żadnej wątpliwości. W całym regulaminie nie znajdziesz ani słówka, że wolno tak oddać petycję i dla tego proszę zgromadzenie, aby tę rzecz wzięło na uwagę, gdyż inaczej nie będzie się mogło ani dowiedzieć, co jest przedmiotem tej petycji. Miałby wydział zdać opinią, że należy petycją oddać a sejm miałby się do tego przychylić, natenczas zanoszący petycją nie miałby co powiedzieć.

Marszałek. Na to śmiem odeprzeć, że marszałek nie ma prawa oddać petycji, gdyż tu nie masz mowy o jego prawie, ale o jego obowiązku. Marszałek ma obowiązek nieprzyjmowania wniosków, które już są przez samo prawo oddalone.

Deputowany Kraszewski. Pozwalam sobie uczynić uwagę, że o podobnym obowiązku marszałka jeszcze mowy być nie może, bo to ma być dopiero z ustawy wywiedzionem. Marszałek na żaden sposób nie może wiedzieć, co stanowi przedmiot petycji, dopóki ona niedostanie się pod rozbiór zgromadzenia i dla tego niewolno mu zaraz z góry oddać petycję. My podajemy życzymy sobie, aby była przez wydział rozbić, a gdy ten wyrzeczy, czy za nią, czy przeciw niej, wtedy dopiero będzie pora odwołania się do zgromadzenia. Wtedy będziemy mieli wyższą instancją, to jest sejm połączony. Muszę więc przeciw takiemu pozwalaniu sobie ze strony marszałka protestować, a zwłaszcza, że wczoraj małowalo się na twarzach bolesne uczucie, kiedy marszałek postępował wbrew wyraźnemu przepisowi prawa.

(Oho!)

Proszę panów żeby mi nikt nieprzeszkadzał; wysłucham spokojnie każdego zarzutu uczynionego mi z mównicy i przyniesie mi to pociechę, że zostanę przekonany. — Wczoraj powtarzam, postąpił sobie marszałek wbrew wyraźnemu prawu; powiedział wprawdzie, że takie jego przekonanie a my szanujemy wszelkie przekonanie; ale tu chodzi o prawa, które wcale nie są wątpliwe i dla tego dzisiaj zanoszę prośbę, ażeby marszałek był łaskaw odesłać petycją do właściwego wydziału. Mam jeszcze jedną uwagę do uczynienia. W mowie będąca petycją, obejmuje taki

przedmiot, przez który staje się zupełnie ogólną; ona mówi o przyrzeczeniach, które poczynił wiekopomnej pamięci zmarły król. My opieramy się na przyrzeczeniach jak i wy panowie z waszej strony macie prawo opierać się na nich, kiedy żądacie konstytucji. Bronimy tego co nam jest najdroższem. Panowie, nie masz konstytucji bez narodowości; narodowość podstawą, konstytucja duchem, a więc nie odmawiajcie nam właśnie tego, czego wam konieczna okazuje się potrzeba. Wyrzeczcie raz na zawsze, błagam was, ażeby się niezakradł obyczaj, iżby marszałek nad tem wyrokował, co pod wasz sąd iść powinno.

Deputowany baron Vincke. Jestem także tego zdania, że dzisiejszy przypadek bardzo podobny do wczorajszego. Muszę się z poprzednimi mówcami na wszystko zgadzać, a mianowicie, że marszałek nie ma prawa tak sobie tłumaczyć §§. 4—26. regulaminu, jak to czyni bo §. 26. zbyt wyraźnie stanowi (czyta go). Podług niego bez wszelkiej krytyki każdy wniosek powinien być odesłany do wydziału; wydział dopiero ma rozpoznawać czyli wniosek należy do jednej z dwóch lub do obudwóch kurii. Ale żaden paragraf nie daje marszałkowi tego upoważnienia, jakie sobie przywłaszcza. Jeżeli §. 13. postanowienia królewskiego z dnia 3. Lutego przepisuje, jak marszałek twierdzi, to czynię niniejszem uwagę, że mu nigdzie nienadano prawa do wykładania ustawy. Prawo to służy samemu tylko Najjaśniejszemu Panu, a zgromadzeniu służy prawo objawienia w tym względzie swego przekonania, ale pod żadnym warunkiem niesłuży przewodniczącemu. Wreszcie co do wykładu §. 13. ustawy, jestem tego zdania, iż tu wcale nie zachodzi ten przypadek, żeby §. 13. był nadwężonym. W odpowiedzi marszałka sejmowego, którą nam odczytano, wykazano jak najdobitniej, że przy przedmiocie w mowie będącym, cała monarchia ma interes, a w przytaczanym paragrafie powiedziano wyraźnie, że tylko prośby tyczące się jednej prowincji, nie mają być roztrząsane przez sejm połączony, lecz przez sejm tejże prowincji. Skoro okazano, że także chodzi o interes innych prowincji, przeto rzecz oczywista, że trzeba się trzymać prawa i zająć przedmiotem w zgromadzeniu. Wynika to nawet z przyrodzenia sprawy. Wiadomo, że narodowość polska i język polski nieograniczają się na samo Księstwo Poznańskie, ale są w Prusach i Szląsku, a mianowicie w górnym Szląsku mieszkańce, którzy mówią tylko po polsku. Azatem przy tej petycji mają interes i inne prowincje. Znaczna część Szląska, należy do polskiej narodowości, to widać z wszystkich ksiąg statystycznych; ja jednakże jestem tego zdania, że choćby tylko o samo Księstwo Poznańskie chodziło, przecież dla nas nie byłoby rzeczą obojętną wiedzieć, jak silne są powody dołączenia się z nami. Wejrząwszy na historią, znajdziemy objaśnienia, że narodowość polska jeszcze nie jedno zachowała wspomnienie z narodowości swój dawniejszej. Jeżeli nie zupełnem sercem nas się trzyma, to tem bardziej trzeba nam dążyć, żeby jej do tego drogę otworzyć, żeby nabrała czucia zupełnie pruskiego i niemieckiego. Jeżeli się uważa za pokrzywdzoną, to mamy obowiązek jej interes brać w opiekę, równie jak jej prawa, które wywodzi z dawniejszych układów, a zwłaszcza, że są uzasadnione; powinniśmy ich strzedz, powinniśmy je pielęgnować i nie mogą na to przystać, aby prowincja mniej ściśle miała dla tego być połączoną z państwem, że się uważa za pokrzywdzoną w swych najświętszych interesach. Jestem tego zdania, że całego państwa leży w tem interes, ażeby prowincja poznańskiej, to czego się słusnie upomina, dotrzymywanem było. (Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 5. Maja. — Dziennik sporów zamieścił następującą wiadomość: znane są zasługi pana Eynard od lat 20 około Grecji. Dziś zapewniają, że ten szlachetny przyjaciel Greków nowy dał dowód swego przywiązania do nich. Dowiedziawszy się o zamiarach rządu angielskiego, który wysłał trzy okręty liniowe, dla zażądania od rządu greckiego zaległych procentów, uwiadomił tenże rząd, że jeżeli gabinet angielski obstawać będzie przy zapłaceniu zaległości, natychmiast ją zapłaci, skoro rząd grecki tego zażąda. Ten czyn szlachetny przypomina nam jego dawniejszą wspinałomysłność w roku 1829., kiedy mocarstwa się jeszcze nie oświadczyły względem interwencji, on przesłał Grecji bez żadnej rękojmi 700,000 fr., które bardzo dopomogły podupadłej sprawie greckiej.

Izba parów, odrzuciła projekt do prawa, o zastępstwie w odslugiwaniu wojskowości głosami 116 przeciw 40.

Książę Syrakuzy, brat króla neapolitańskiego, przybył do Paryża.

Courrier français powiada, że na radzie ministrów odbytej przed posiedzeniem deputowanych, postanowiono imię generała Cubières wykryślić z listy armii.

Pomiędzy panem Pommeraux i księciem Vicenza, odbył się pojedynek na pałazie, pierwszy został ciężko ranny pod serce. Powód do pojedynku dał Pommeraux, który oświadczył, że opierać się będzie przypuszczeniu do żokejskiego klubu syna księcia, który brał udział przy rostrzelaniu księcia Enghien.

Dziennik kolei żelaznych donosi o planie, według którego, nowe towarzystwo kolei żelaznych, mogą budować koleje żelazne, bez narażenia oso-

bistych interesów akcyonaryuszy. Rząd każe otaxować dokończone roboty, i zobowiąże się wynagrodzić wszystkie roboty, które odtąd przedsiębrane zostaną, na wypadek gdyby się nie miał zgodzić w następnym roku z towarzystwami o te koleje. Towarzystwa tym sposobem nic nie tracą, chociażby budowały, a mogą korzystać, jeżeli czasy się polepszą. Ministrowie podzielają to przekonanie, że izba nie zezwoli na zmniejszenie kaucyi, które złożyły towarzystwa u rządu.

Dziennik sporów donosi z Konstantynopola pod d. 17. Kwietnia, że Prussy w sprawie greckiej przeszły na stronę Anglii, a Grecya nie może liczyć na wsparcie Austrii. Lord Palmerston chce się zemścić w Atenach za hiszpańskie małżeństwa. Skoro dwory północne w sprawie greckiej staną na stronie angielskiej, Turcyja bez wątpienia ruszy na Grecyę, ponieważ żąda zadosyć uczynienia, Rossya gniewa się na Grecyę, że nadała sobie konstytucyę, a Anglia mszcząc się na Francyi za hiszpańskie małżeństwa, żąda pieniędzy. Tak opuszczona Grecya zapewne uczyni, co od niej żądają.

Constitutionnel powiada: w sobotę wieczorem (4. Maja) mnóstwo wojska stało pod bronią. Około tuileriów jedne za drugimi chodziły patrole. Zapewne w skutek fałszywych tajnych doniesień chwyciła się władza tych środków ostrożności i komendant placu rozkazał podwoić wszystkim dowódcom korpusów pikiety i mieć w pogotowiu pewną ilość wojska do marszu.

Na posiedzeniu izby deputowanych przeczytał prezes list ministra wojny, w którym donosi, że komitetowi wysadzonemu do odebrania rachunków przesłał sprawozdanie komisyi administracyjnej, której poleconem było wykrycie niedoboru, który pozostawił pan Benier w magazynach zapasów wojskowych. Pan Lanjuinais, członek i pan Duprat prezes komitetu do odebrania rachunków zażądali tego sprawozdania.

Jules Lasteyrie także utrzymywał, że w administracyi marynarki panuje wielkie rozprzężenie. Prawda, że budżet francuzki dla marynarki jest większy niż budżet angielski, ale ostatniego zastosowanie jest lepsze. Żądać należy od ministra większego porządku w marynarce. Mimo kredytów wotowanych materyały marynarskie coraz bardziej się pomniejszają, nowych nie budują okrętów. Mówca gani ministra, że ob staje za systematem budowania okrętów o 100 armatach, są one bardzo drogie, a jednak nie pełnią tej służby co trzy pokładowe. Mówca kończy także, jak pan Angeville życzeniem, ażeby zbadano stan marynarki na drodze parlamentarnej. Minister marynarki: obaj mówcy wyrzucają administracyi budowanie okrętów o 100 armatach, ale ten systemat w dawniejszym czasie postanowiono i przyjęto, dla tego ministerstwa terazniejszego o to winić nie można. Dwa z takich okrętów Hercule i Jemapes należą do eskadry ewolucyjnej, a skoro w nich zajdą niektóre zmiany, mogą być wybornie do służby użyte. Okręty, które zatoniły na morzu, oddawna opuściły Francyę i dla tego regulamin nowy nie był na nich zaprowadzony. (Przerwane z powodu odejścia poczty.)

W izbie parów zażądał prezes Teste głosu przed przystąpieniem do porządku dziennego, a przedmiot tyczył się jego osob, z powodu listu ogłoszonego przez generała Cubieres.

Jako urzędnik, były minister króla, winien sobie i izbie dać objaśnienie względem korespondencyi, która tyle wrzawy narobiła. Lubo nazwiska jego tam nie wymieniono, ale chodzi o sprawy należące do jego administracyi. Process wykaże prawdę, a tymczasem w ten sposób rzecz samą wyjaśnia. W takim położeniu nigdy się nie wahał, bo zbyt ceni szacunek izby, którego się być godnym czuje, i chce nań zawsze zasłużyć. Bez ogródk, kategorycznie oświadcza, że nie tylko nie miał w tej sprawie najmniejszego udziału, ale nawet o niej wcale nie wiedział. A nawet nazwisko samo tego interesu, przemawia za niepodobieństwem, aby coś podobnego się stało. Wszystkie tego rodzaju żądania podlegają prawnemu badaniu i tak się działo za jego administracyi. Wszyscy w tym przypadku zgodzili się względem udzielenia koncessyi. Tylko to dodać musi, że nie może pojąć tej korespondencyi. — Prezes izby powiada, że pojmuje sam równie jak izba powód, dla którego pan Teste przemówił. Teraz należy czekać, a kanclerz swego czasu rozporządzi stosowne środki. (Generał Cubieres nie był na posiedzeniu.)

A n g l i a .

Londyn dn. 4. Maja. — Wczorajsze posiedzenie izby niższej obudza powszechniejszą uwagę z powodu wniosku lorda J. Manners w sprawie greckiej. Lord Manners odwoływał się do mowy w izbie deputowanych pana Guizot i do sprawozdania francuskiej komisyi, gdzie pochwalają wyraźnie rząd w Grecyi, a szczególnie administracyę Kolettisa. Takich pochwał nie można pomijać milczeniem, ile że oddalenie ministra skarbu Ponyropulosa w Grecyi pomniejsza te sypane pochwały administracyi Kolettisa. Wiadomą jest rzeczą, że francuski poseł i konsul w Atenach nie tylko wpływ wywierają na rząd grecki, ale nawet na debaty w izbie deputowanych greckich, dla tego należy pomówić o tej rzeczy i zażądać od rządu angielskiego objaśnienia, bez wyrażania przeto nagany lordowi Palmerston lub wyzywania go do kroków nieprzyjacielskich przeciw rządowi greckiemu. Tym sposobem ma być angielska dyplomacya popartą, podobnie jak francuska dyplomacya wspartą została przez oświadczenia w izbie deputowanych. Wniosek

ten popierał Arundel and Surrey, a następnie lord Palmerston głos zajął. Żałował naprzód, że życzliwe oczekiwania trzech mocarstw względem Grecyi wcale się nie spełniły i wyliczał pojedyncze fakta, które dowodzą, że rząd grecki niedopełnił tych nadziei. Minister obwiniał rząd grecki o przekupstwo reprezentantów ludu, o kradzież grosza publicznego, o okrucieństwo w śledztwach. Drugi zarzut wywodził minister z własnego wyznania zrzuconego niedawno ministra skarbu Ponyropulos, który oświadczył, że sprawozdania względem rzeczywistych dochodów skarbu sfalszowano, dla ukrycia przewyżki, ażeby trzy mocarstwa nie żądały wypłaty zaległego procentu. Część dochodów nawet zatrzymali celnicy i to na rozkaz ministra. Lord Palmerston przyznawał, że żadne z trzech mocarstw nie ma prawa do mieszania się w sprawy wewnętrzne Grecyi, ale mogą się chwycić środków do znaglenia rządu greckiego w dotrzymaniu obowiązków, a mianowicie aby opłacił procenta pożyczki zaciągniętej w roku 1832. i zagwarantowanej przez trzy mocarstwa w ilości 60 mil. fr., na której umorzenie rocznie przeznaczono 1 procent. Ze sprawozdań okazuje się, że Anglia od 1843., 200,000 funt. szt. Grecyi zaforszowała, ale rzeczą byłoby niesłuszną, ażeby jeszcze teraz rocznie płaciła 46,000 funt. szt. za Grecyę, w której rząd dopuszcza się przekupstwa i fałszerstwa. Anglia nie szuka wpływu w Grecyi i byłaby równie zadowolona z Kolettisa jak z innych byleby dopełniał obowiązków. Mowa ta podobała się wszystkim stronnictwom, a lord John Manners cofnął swą mocią. Na początku posiedzenia odpowiedział lord Polmerston na zapytanie pana Berthwik, że poczwórne przymierze nie ściąga się do obecnego stanu rzeczy w Portugalii, ponieważ tam wcale nie chodzi o następstwo tronu. Rząd zmierza pogodzić walczące ze sobą stronnictwa i w razie potrzeby da opiekę królowej. W końcu rozwijał minister spraw wewnętrznych Sir G. Grey bil o reformie administracyi domów ubogich, według niego ma nastąpić w miejsce jeneralnej komisyi ubogich biuro nakształt biura indyjskiego, w którym także zasiadać będą z głosem trzej ministrowie, tajny zachowawca pieczęci, kanclerz izby skarbowej i minister spraw wewnętrznych.

H i s z p a n i a .

Madryt, 28. Kwietnia. — Rząd dowiedział się przez kuriera, który opuścił Lizbonę dnia 22. b. m., że królowa portugalska oświadczyła w dniu owym gotowość swą do przyjęcia warunków, które angielski poseł jej podał dla zagodzenia sporu i walki z powstańcami. Warunki są następujące: cofnięcie wszystkich rozporządzeń wydanych przez ministra i wodza Saldanhę, ogłoszenie nieograniczonej amnestyi i zwołanie nowych kortezów. Aby zaś powaga królowej zbyt nie ucierpiała, ma minister Saldanha pozostać u steru władzy aż do otwarcia posiedzeń kortezów. Baron Renduffe i chevalier Bayard udali się z Lizbony do Oporto, dla naradzenia się z tameczną juntą względem warunków. Królowa portugalska oświadczyła nad to, że nie przyjmuje ofiarowanej sobie pomocy ze strony Hiszpanii, i nie pozwoli na przekroczenie granic portugalskich Hiszpanom. Przez ten zwrot rzeczy rząd hiszpański znajduje się w przykrém położeniu. Prawda, że nie będzie wystawiony na rozmaite kłopoty z powodu interwencyi, ale też zwycięzcy terazniejsi, przeciw którym rząd hiszpański miał zamiar wystąpić, dadzą w podobnych okolicznościach uczuć wzajemność Hiszpanii. Słusznie królowa portugalska uczyniła, że przeniosła zgodę z powstańcami nad interwencyą obcego mocarstwa, bo ta nigdyby nie utrzymała jej powagi wewnątrz kraju, do czego potrzeba więcej, niż wojska zagranicznego. Rząd hiszpański ma teraz dwa stronnictwa w Portugalii dla siebie nieprzyjazne, jedno z nich gniewa się na półśrodki hiszpańskie, które nie nie pomogły, drugie na groźby. Nie było nawet prawnego powodu do interwencyi i taki krok mógł posłużyć za pozór trzeciemu mocarstwu, które zagraża niepodległości Hiszpanii, do chwycenia się podobnej interwencyi w podobnym przypadku. Herald powiada: hiszpańskie wojska ruszają teraz przyspieszonym pochodem do Portugalii, a wódz naczelny generał Concha przywiózł sobie bardzo kosztowny namiot z Paryża, w którym składać mu będą hołd zwyciężeni portugalscy powstańcy. Teraz zaś wydano rozkazy, aby wojska zatrzymały się w pochodzie. Progressyści drwią sobie z ministrów. Skoro atoli przyjdzie do zgody pomiędzy powstańcami zwyciężającymi a królową, i staną pierwsi u steru rządu, niech pamiętają ministrowie, że i u nas zatlić się może chubka, a wtenczas zamiast gasić, będą ją rozdmuchiwać mężowie portugalscy, którzy teraz wychodzą zwycięsko, mimo nieprzyjaznej postawy naszego ministerstwa.

Na wyraźny rozkaz rządu generał Narvaez wyjeżdża pojutrze do Paryża. W tej chwili otrzymał order złotego runa.

N i e m c y .

Z Bawaryi, dn. 24. Kwietnia. — W skutek zaszyłych zmian w komisyi prawodawczej, postanowiono w księdze praw zamieścić przepis względem ustnego i jawnego postępowania. Część sędziów podczas posiedzeń sądowych będzie z uczonych prawników, część z obywateli.

Królestwo Wirtembergskie. O zaszyłych groźnych rozruchach w Sztutgardzie donosi szwabski merkury pod dniem 4. Maja co następuje:

Podczas wczorajszego wieczora (3. Maja) wydarzyły się i w naszym mieście smutne wypadki. Już od kilku dni doniesiono władzy, że się z pewnością zanosi na zaburzenia i łupienie własności, podobnie jak w innych

miejskach, a za powód do nich uważają terazniejszą drożyznę. Naprzód mieli być napadniętymi spekulanci rozmaitego rodzaju, którzy jakimkolwiek sposobem z drożyzny korzystali, bądź jako piekarze, bądź jako kupcy zbożowi. Pogłoska się upowszechniła, że wieczorem 3. Maja naprzód uderzą na dom piekarza przedrażającego podług zdania ludu chleb, w skutek tego wojsko tutejszego garnizonu, i gwardya obywatelska były w pogotowiu wyruszyć na pierwszy znak dany. Za nadejściem nocy, ulica na której piekarz mieszka, zaczęła się napępniać ludem, który o swych zamiarach rzucaniem kamieni uwiadomił mieszkańców tego domu. Równocześnie przybyła gwardya obywatelska o 8 godzinie i natychmiast uderzyła na wicherzycieli. Gwardya ta nieliczna, wkrótce odpartą przez lud została, ale jej przybyli w pomoc na czele jazdy i piechoty książę Fryderyk wirttembergski i gubernator miasta jenerał porucznik hrabia Lippe, starając się o przywrócenie spokojności. Nadaremne ich były usiłowania. Massy z każdą chwilą wzrastały, wydając okrzyki ochydzające władze prawne. Z początku ograniczono się na oczyszczaniu ulic z ludu, ale wkrótce grad kamieni, strzał ze sklepu pewnego obywatela i wozy naksztalt barykad tarasujące ulice dały powód do niebezpieczniejszych zakłóceń z wojskiem. Mnóstwo oficerów i żołnierzy zostało ranionych kamieniami, uważano, że na dalszą swywołę nie można było patrzeć obojętnym okiem. Jazda rzuciła się z bronią sieczną, piechota rozruciła wystawione barykady i obie bronie pędziły lud przed sobą. Z jednego miejsca przecie wypędzony lud, w innem się napowrót zbierał, a nawet z domów zaczęto rzucać kamieniami na wojsko przechodzące. O w pół do dziesiąty sam król wyruszył na koniu i przejeżdżał się po miejscach zaburzeń. W towarzystwie jego był następca tronu, jenerałowie i adjutanci i sam naocznie się przekonał o za-

ciętości walczącego ludu, który dopiero o 11tej godzinie w nocy opuścił ulice. Przy moście Nesenbach, na ulicy Leonarda i pobocznych uliczkach na samym ostatku walka zaszła. Przy moście oddział piechoty dał ognia do tłumu, który się cisnął do samego króla. Postawa wojska była obok umiarkowania silna i energiczna. Z wojsk stojących załogą w Sztutgardzie wystąpiły z każdego pułku batalion, trzy szwadrony czwartego pułku jazdy, gwardya przyboczna konna i oddział strzelców pod dowództwem gubernatora hrabiego Lippe. Z wicherzycieli poległ jeden, wielu zaś raniono lancami i pałaszami. Z wojska jazda miała ranionych ciężko 5, lekkorannych 7, piechota zaś 4 lekkorannych. Przed uderzeniem na lud po trzykroć tręba-cze zatrabili a dobosze zabębniłi, przed daniem ognia do ludu trzy razy zabębniłi. Dziś spokojnie targ się odbywa. Wojska stoją w pogotowiu w koszarach. Z sąsiedzkiego Ludwigsburga sprowadzono baterią konną artylerji i batalion piechoty.

O tych wypadkach donosi »Beobachter« z niektórymi dodatkami, a mianowicie iż kiedy lud uderzył na dom piekarza Majera i rzucał kamieniami na wojsko i gwardyą obywatelską, słyszano okrzyk: hurra! niech żyje wolność! — Namiętności przybrały dopiero groźniejszą postać, gdy lud usłyszał strzelanie wojska. Przy moście Nesenbach lud porozrywał sztachety i bronił wojsku przejścia przez most i dla tego dano do niego ognia. Wicherzyciele zabarykodowali się, ale spędzeni z barykad zatrzymali się w ulicach przybocznych i rzucałi drągami na strzelców nacierających. Równie na Pfarrgasse zabarykadował się lud i tu wielu zostało ranionych. Według »Beobachtera« mieli także cywilni strzelać do wojska, ale bez skutku. Na policyą sprowadzono 120 aresztowanych. W Ulm jest spokojnie, ale zasmucające nadeszły wiadomości z Reutlingen i Gmünd.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Położone w Jerzynie pod Nr. 1. gospodarstwo włościańskie (okupne), składające się z stodoły, chlewa, pieca do pieczenia, dwóch studni i 204 mórg 139 przętów roli, a do Julianny z Giesów rozwiedzioną Schiller, a potem zamężną za Fryderykiem Stoebno należące, oszacowane wedle taxy ryczałkowej na 2525 Tal. 15 sgr. 6 fen., zaś wedle taxy dochodowej na 11,810 Tal. 12 sgr. 6 fen., mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 14. Czerwca 1847. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Młody Polak w francuzkim języku i muzyce biegły, życzy sobie po składaniu popisu dojrzałości miejsce Guwernera na wsi, czem już i przedtem był. Poblížszych wiadomości i warunków nabyć można u P. Krause przy Małej Rycerskiej ulicy Nr. 295. na 2gim piętrze.

Dom w tutejszym mieście na Poznańskiej ulicy pod Nrem 58. położony, wraz chlewami, mieluchem i z wszelkimi do tegoż należącymi utensyliami, oraz ogrodem owocowym i około 50 morgów roli, jest na sześć po sobie idące lata, to jest od dnia 24. Czerwca 1847. aż do tegoż czasu 1853. r. z wolnej ręki do wydzierżawienia lub do sprzedania.

Warunki dzierżawy resp. sprzedaży mogą każdego czasu u tutejszego Magistratu w godzinach urzędowych być przejrane. Kurnik, dnia 13. Kwietnia 1847.

Hotel zum bairischen Hof in Berlin (w Berlinie)

przy ulicy Charlottenstrasse Nr. 44. podle Hotelu de Rome przy Lipach (an den Linden).

Pokój z pościelą na pierwszym piętrze . . . 15 sgr.,
pokój z pościelą na drugim piętrze . . . 12½ —
pokój z pościelą na trzecim piętrze . . . 10 —
pokój z jedną pościelą więcej 10 —
pokój z jednym gabinetem więcej 5 —

Mierny datek dla posługujących umieszcza się w rachunku.

Sprowadzenia nowych kuponów do listów zastawnych polskich podejmuje się za słusznym wynagrodzeniem Handel wexlowy Maurycego i Hartwiga Mamroth w Poznaniu w rynku Nr. 53.

Na przypadek, iżby targ na wełnę odbywać się miał na placu działowym, ofiaruję na składy téjże, za umiarkowaną cenę najmu, wszystkie kwalifikujące się tym końcem lokalności w znacznej liczbie w moim nowym domu pod Nrem 139. przy tymże placu położonym Użyte także być mogą na to lokale piwniczne, do których wchod z przodu, a w których znajdują się izby mieszkalne. Mogą nadto jeszcze inne lokale mieszkalne w tylnym domu na ten cel być odstąpione. Poznań, dnia 11. Maja 1847.

C. Jahn.

W Hotelu Saskim są wielkie składy na wełnę i wygodne stancje do wynajęcia.

G. E. Roggen.

Pod Nrem 4. Wrocławskiej ulicy są duże składy na wełnę do wynajęcia.

Od 6. dnia Czerwca poczynając znajdować się będzie w Hotelu de Saxe w Poznaniu 40 tryków z mojej gromady, jak wiadomo, z pełnej krwi pochodzącej. Odznaczają się one znać już w prowincji nabitą delikatną wełną i czystym bez mieszaniny gniazdem.

Jest także na sprzedaż 100 macior pełnej krwi z jagniętami, z których próbki wełny widzieć u mnie można.

A. Chapuis.

Na następującą strzyżkę owiec, polecam znów nożyce do strzyżenia robione na sposób angielski uznane powszechnie za zupełnie odpowiednie swemu celowi.

A. Klug, przy Wrocł. ulicy pod liczbą 3.

Na wańtuchy i miechy poleca bardzo ciężkie, trwałe, nabite drelichy i płótna.

S. Kantorowicz, handlerz płócien, teraz w Rynku Nr. 65. w poblizu Nowej ulicy.

Dobre drelichy na wańtuchy, kopa po 3 tal. 10 sgr. do 4 tal., jako też **grube płótno** ofiaruje po nad podziw tanich cenach

Michaelis Neustädter,

Rynek Nr. 41. w domu kupca p. Graetz.

Prowadzony dotąd przez Panią Korzeniewską handel strojów przejęłam na siebie, i kontynuować go będę dalej w tymże samym lokalu. Skład mój zaopatrzylam nowymi zapasami najnowomodniejszych kapeluszy i czepków, jako też wszelkimi innymi artykułami gustownych strojów, które na ostatnim jarmarku Lipskim w znacznej bardzo ilości zakupiłam. Zakupiwszy zaś towary moje bardzo korzystnie postawiłam się w możności sprzedawania najnowszych artykułów stroju po nadzwyczajnie umiarkowanych cenach Poznań, dnia 9. Maja 1847.

J. M. Wolff; ulica Zamkowa Nr. 5

Podług nowej metody piorą się u mnie blondyny, nie będąc bynajmniej w praniu uszkodzonymi, a odzyskując zupełną świeżość nowych. J. M. Wolff; ulica Zamkowa Nr. 5.

Handel towarów modnych
J. M. R. Witkowskiego wdowy
w rynku Nr. 43.
opatrzone jest na nowo we wszelkie nowości z walnego jarmarku Lipskiego, jako to: w welniane i jedwabne suknie, w znacznym doborze **szale (long-shawls), duże chustki**, płótno, stołową bieliznę i kobierce.
Wszystkie te towary, nie tylko starsze, sprzedają się niżej ceny fabrycznej.

Podwyższenie ceny piwa Grodzkiego. Przy podnoszącej się coraz bardziej cenie pszenicy, nie możemy inaczej beczki tutejszego piwa Grodzkiego jak tylko po 5 Talarów tu w miejscu od dnia dzisiejszego sprzedawać, bez względu na dawniejsze zamówienia.

O tém uwiadomiamy niniejszem szanowną publiczność. Grodzisk, dnia 7. Maja 1847.

Właściciele browarów.
H. Bibrowicz. Klose i Bühnisch.

Świeży napój majowy z ziół cotylko z nad Reuu sprowadzonych, niemniej dobrany skład swój najulubienszych win Reńskich i Mozelskich poleca

Fr. Klingenburg
przy Wrocławskiej ulicy Nr. 37.

Od dnia 15. m. b. wypędzonym będzie bydło na pastwisko miejskie. Chcący bydło swoje na toż pastwisko wyganiać, obowiązani są opłacić wprzody na ręce moje 4 talary za pastwisko na rok terazniejszy.

Poznań, dnia 10. Maja 1847.

Samuel Weitz
pod Nr. 4. Wronieckiej ulicy.

Ceny targowe w mieście POZNAŃU.	Dnia 10. Maja 1847. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszenicy szefel	4 — —	4 13 4
Zyta . . . dt.	4 — —	4 8 11
Jęczmienia dt.	2 24 5	3 3 4
Owsa . . . dt.	1 23 4	1 28 11
Tatarki dt.	2 21 1	3 — —
Grochu . . dt.	4 13 9	4 22 3
Ziemniaków dt.	1 5 7	1 10 —
Siana cełnar	— 22 6	— 27 6
Słomy kopa	7 15 —	8 15 —
Masła garniec	1 25 —	2 — —